

POLEMIKA *POLEMIC*

MAREK CZYŻEWSKI 
Uniwersytet Łódzki

Greg Lukianoff, Jonathan Haidt, *Rozpieszczony umysł. Jak dobre intencje i złe idee skazują pokolenia na porażkę.* tłum. F. Filipowski. Zysk i S-ka, Poznań 2023, ss. 526.

Rozpieszczony umysł nie jest typową publikacją o charakterze akademickim, ale tekstem zaangażowanym, który nie tylko zawiera jednoznacznie oceniające akcenty, lecz także wyraźnie wskazuje, jakim wzorom zachowania i typom rozwiązań instytucjonalnych należy się przeciwstawić, a jakie promować. Sięgając po określenie Michela Foucaulta, książkę Lukianoffa i Haidta zaliczyć można do kategorii tekstów „preskryptywnych”, czyli takich, które „niezależnie od swej formy (mowa, dialog, traktat, zbiór przepisów, listy itd.)” starają się „przedkładać reguły, maksymy i porady zachowywania się *comme il faut* – [są to] teksty «praktyczne», które same z kolei stanowią przedmiot «praktyki», jako że powstały po to, aby czytać je dla nauki, rozważać, wykorzystywać, wprowadzać w życie, i jako że ich ostatecznym zamierzeniem było dostarczenie oparcia codziennej praktyce” [Foucault 2000: 152]¹. Wypada podkreślić, że omawiane w *Historii seksualności* teksty „preskryptywne” (dotyczyły one tam antycznych zaleceń

Dr hab. prof. UŁ, Katedra Socjologii Kultury, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny; e-mail: marek.czyzewski@uni.lodz.pl; <https://orcid.org/0000-0001-9544-1420>

¹ Sformułowanie „aby czytać je dla nauki” może budzić mylne skojarzenia. Foucaultowi nie chodzi tu o czytanie z korzyścią dla nauki jako wyspecjalizowanej dziedziny wiedzy, lecz o uczenie się, przyswajanie treści tekstu preskryptywnego. Por. oryginalną wersję francuską: „pour être lus, appris, médités ...” [Foucault 1984: 18], czyli „aby były czytane, przyswajane, rozważane ...”.

odnoszących się do życia seksualnego) stanowiły dla Foucaulta źródło wiedzy o odległej w czasie historii, a także przedmiot niewartościującej analizy. Trzeba zauważyć, że inaczej rzecz się miała z anglojęzycznym wydaniem książki Lukianoffa i Haidta [2018]. Książka ta proponowała wprawdzie określone wzory zachowania, lecz przede wszystkim mówiła, jak się zachowywać nie należy, odnosząc się do aktualnych, rozpoznawalnych i zarazem będących przedmiotem licznych kontrowersji wzorów zachowania w jawnie polemiczny sposób. Z tych też powodów jej recepcja przebiegła w atmosferze ożywionej dyskusji, w ramach której z przychylnymi opiniami o tym, jakoby książka prezentowała trzeźwy ogląd sytuacji kontrastowały ostre polemiki wskazujące na jej stroniczą, zachowawczą wymowę. Niniejsze omówienie dotyczy wydania polskiego i także nie będzie stronić od ocen.

Najkrócej charakteryzując zawartość *Rozpieszczonego umysłu*, należałoby powiedzieć, iż książka ta stanowi krytykę procesów zaznaczających się na amerykańskich kampusach i oddziałujących także na całość amerykańskiego społeczeństwa. Do słów-kluczy zjawisk, które Lukianoff i Haidt poddają krytycznemu osądowi, należą m.in. takie określenia, jak „mikroagresje” (ang. *microaggressions*), „wokizm” (ang. *wokism*), „sejfityzm” (ang. *safetyism*) i dwa terminy nieposiadające spolszczonych odpowiedników: *call-out culture* (pl. *kultura unieważniania*) oraz *trigger warning* (czyli ostrzeżenie, że dany materiał może sprawić odbiorcy przykrość). Już samo objaśnienie znaczeń przywołanych terminów stanowi problem, gdyż każdy z nich, zależnie od punktu widzenia, może być interpretowany diametralnie inaczej, a ponadto znaczenie niektórych z nich ulegało przemianom. Z progresywnego punktu widzenia terminy te należy bowiem postrzegać w kontekście walki o inkluzywny język i wzrost społecznej świadomości dotyczącej niedocenianej podatności na prawomocne poczucie krzywdy. Natomiast w perspektywie zachowawczej, reprezentowanej przez Lukianoffa i Haidta, terminy te postrzegane są jako hasła wywoławcze dążeń do ograniczenia wolności słowa, pielęgnowania nadmiarowych reakcji na poczucie urazy, a także do hołdowania niesprawiedliwym praktykom wykluczenia. Zatem, zależnie od punktu widzenia, „mikroagresje” pojmowane są jako drobne akty, które powinny – albo nie powinny – być odbierane jako przejaw dyskryminacji. „Wokizm”, termin ukuty w latach 30. XX wieku w środowisku afroamerykańskim, pierwotnie sygnalizował przebudzenie świadomości dyskryminacji rasowej i społecznej, a oznaczał zasadne upominanie się o to, by zachowania dyskryminacyjne były dostrzegane i krytykowane. Teraz natomiast jest negatywnym określeniem działań mających na celu identyfikację i napiętnowanie powszechnie niedostrzeganych przejawów rasizmu, homofobii i innych postaci społecznej niesprawiedliwości. „Sejfityzm”

w szyderczy sposób odnosi się do tworzenia i pielęgnowania przez grupy mniejszościowe tzw. bezpiecznych przestrzeni. *Call-out culture* oznacza, zależnie od przyjętej perspektywy, zasadne – albo bezzasadne i krzywdzące – bojkotowanie osób podejmujących działania uznawane – albo nieuznawane – za dyskryminujące, a *trigger warnings* uważa się za potrzebne – albo za zbędne i szkodliwe.

O ile jeszcze w roku 2018 problematyka ta mogła wydawać się odległa od sytuacji na polskich uczelniach, a także nieistotna jako temat potencjalnej debaty publicznej w Polsce, o tyle w roku 2023, gdy pojawiło się polskie wydanie książki, sytuacja wyglądała inaczej. „Wokizm” dotarł do Polski, wraz ze spolaryzowanym schematem sporu wokół niego. Podobnie sprawa się przedstawia z *call-out culture*, znanej u nas raczej jako *cancel culture*. Kontury nowych kontrowersji przypominają wcześniejsze dyskusje wokół tzw. poprawności politycznej: jedni bronią progresywnych inicjatyw, niekiedy dystansując się od ich przesadnych i groteskowych realizacji, inni natomiast atakują progresywne inicjatywy, nie rzadko redukując ich sens do ich radykalnych i problematycznych wersji. Dodać trzeba, że podobnie jak na Zachodzie, polaryzacja stanowisk wobec „wokizmu” nie przebiega już tylko wzdłuż osi progresywizm–zachowawczość, lecz dzieli także środowiska feministyczne (na te, które łączą feminizm z agendą LGBTQ+, i te, które są temu przeciwne). Naukowy sztafaż książki Lukianoffa i Haidta, polegający m.in. na stosowaniu licznych danych statystycznych, wykresów i tabel oraz opisów konkretnych sytuacji społecznych, może sprawić wrażenie, że autorzy prezentują wyważone i koncyliacyjne stanowisko, lokując się niejako poza strefą polemicznego ostrzału. Nic bardziej mylnego, *Rozpieszczony umysł* jest w istocie rozbudowanym pamfletem politycznym o wyrazistym, anty-progresywnym obliczu. Dlatego jeśli ktoś traktuje tę książkę jako rzeczową, naukową analizę i abstrahuje od jej politycznych kontekstów, to niezależnie od swoich intencji zajmuje stanowisko po jednej ze stron kontrowersji.

Obydwoj autorzy pozycjonują się zresztą w amerykańskiej sferze publicznej w jasny i przejrzysty sposób. Greg Lukianoff jest prezesem Fundacji Praw Jednostki oraz Ekspresji (ang. *Foundation for Individual Rights and Expression*, FIRE), do 2022 roku działającej pod tym samym akronimem jako Fundacja Praw Jednostki i Edukacji (ang. *Foundation for Individual Rights and Education*). Fundacja ta określa swoje cele jako „misję obrony i utrzymania indywidualnych praw wszystkich Amerykanów do wolności słowa i myśli – najistotniejszych atrybutów wolności” [FIRE bd]. Tę deklarację, z progresywnego punktu widzenia, nie sposób odczytać inaczej niż jako sprzeciw wobec progresywnych inicjatyw na rzecz negatywnego sankcjonowania dyskryminacyjnych aktów komunikacyjnych. Rzecz jasna zwolennicy FIRE widzą sprawę odwrotnie, sami postrzegając się

jako przedmiot aktów dyskryminacyjnych. Jonathan Haidt jest psychologiem społecznym specjalizującym się w psychologii moralności i zatrudnionym w Stern School of Business na Uniwersytecie Nowojorskim. Co istotne, Haidt jest także współzałożycielem *Heterodox Academy*, organizacji non-profit, która według własnej deklaracji „wspiera zasady otwartych poszukiwań, wielości punktów widzenia i konstruktywnej różnicy zdań, mając na celu poprawę szkolnictwa wyższego i badań naukowych” i „stanowi odpowiedź na wzrost ortodoksji w ramach kultury akademickiej, która prowadzi do lęku przed zawstydzeniem (*shame*), ostracyzmem lub jakąkolwiek inną formą społecznego i profesjonalnego odwetu za podawanie w wątpliwość lub kwestionowanie powszechnie uznawanych poglądów” [Heterodox Academy *bd*]. Dodać trzeba, że w tej optyce opresyjną ortodoksję stanowią poglądy lewicowo-liberalne.

Główną figurę myślową obszernej książki Lukianoffa i Haidta stanowi niezgoda na trzy „Wielkie Nieprawdy”. Są to: „(1) Nieprawda o Kruchości: *Co cię nie zabije, uczyni cię słabszym*. (2) Nieprawda o Uzasadnianiu Emocjonalnym: *Zawsze ufaj swoim uczuciom*. (3) Nieprawda o Nas przeciwko Nim: *Życie to wojna między Dobrymi i Złymi ludźmi*” [16]². Autorzy przypisują głoszenie tych – ich zdaniem błędnych i szkodliwych – idei lewicowo-liberalnym środowiskom i ruchom politycznym, i w kolejnych fragmentach książki rozwijają z owymi ideami i ich aspektami wielostronną polemikę. Najpierw, w części pierwszej, zatytułowanej *Trzy złe idee*, za pomocą licznych przykładów wziętych głównie z życia akademickiego podważają sensowność tez, które nazywają Wielkimi Nieprawdami. W części drugiej (*Szkodliwe idee w praktyce*) Lukianoff i Haidt rozpatrują niejako *modus operandi* Wielkich Nieprawd, twierdząc, że ich wdrażanie polega na „zastraszeniu i przemocy” oraz na nowej odmianie „polowania na czarownice”. Część trzecia, najobszerniejsza (*Jak to się stało?*) oferuje zdaniem autorów wyjaśnienie fenomenu polegającego na tym, że mimo intelektualnej słabości Wielkich Nieprawd na ich podłożu w latach 2013–2017 na amerykańskich uniwersytetach powstała i rozwinęła się „kultura sejfityzmu”. Kolejne zawarte w tej części rozdziały dotyczą sześciu „wątków wyjaśniających ten problem”. Chodzi o: „rosnącą polaryzację polityczną i wzajemną niechęć międzypartyjną”; „rosnącą liczbę przypadków depresji i zaburzeń lękowych u nastolatków” oraz „zmiany w stylu wychowywania dzieci”; „coraz mniej czasu na swobodną zabawę”; „rozrost biurokracji na kampusach” oraz „rosnącą obsesję na punkcie sprawiedliwości wraz ze zmieniającymi się ideami odnośnie do ich

² Tu i poniżej: same liczby w nawiasach kwadratowych odnoszą się do odpowiedniego miejsca w polskim wydaniu książki Lukianoffa i Haidta.

natury” [189–190]. W części czwartej (*Zmądrzejmy*) autorzy w dydaktyczny niemal sposób rekapitulują główne tezy książki i formułują praktyczne postulaty, które mają wynikać z ich analizy. Otóż „zmądrzeć” powinny dzieci, uniwersytety oraz całe społeczeństwa. Interesujące są zamieszczone na końcu książki dwa załączniki. Pierwszy zawiera pochwałę psychoterapii poznawczo-behawioralnej (do tej kwestii powracam w dalszej części tego tekstu). W drugim załączniku pomieszczono tekst tzw. deklaracji chicagowskiej, dokumentu z 2015 roku, który zobowiązuje uczelnię przyjmującą go do zaangażowania na rzecz „umożliwienia wolnej, obszernej i nieograniczonej debaty wszystkim członkom społeczności uniwersyteckiej” [415]. Wsparcia deklaracji chicagowskiej udzieliła wspomniana uprzednio organizacja FIRE. Książkę zamyka potężna sekcja przypisów oraz bibliografia.

Jak widać, książka ma przejrzystą strukturę. Lekturę ułatwia wartki styl i zrozumiały język, mogą ją utrudniać liczne powtórzenia. Polskie tłumaczenie jest udane, jednak w kilku miejscach nieprecyzyjne. Na przykład postulowana przez autorów uczelnia nie ma być, jak głosi polskie tłumaczenie, „poligonem doświadczalnym” [22–23], lecz miejscem „gimnastyki mentalnej” (ang. *mental gymnasium* lub *gym*); w wersji anglojęzycznej, w ramach *call-out culture* każdy może zostać zdaniem autorów publicznie „zawstydzony” (ang. *shamed*; sformułowanie odnoszące się negatywnie postrzeganych praktyk „shamingu”), a nie jedynie „skrytykowany” [17]; nie chodzi też autorom jedynie o to, że w kulturze sejfityzmu, zgodnie z polską wersją, „emocjonalny dyskomfort jest przyrównywany do fizycznego zagrożenia” [53], lecz o to, że kultura ta pozwala, by pojęcie bezpieczeństwa (dosłownie) „rozpełzło się na tyle szeroko” (ang. *to creep so far*), że emocjonalny dyskomfort zrównany zostaje (ang. *equates*) z zagrożeniem fizycznym. Są to wprawdzie detale, które zniekształcają nie tyle treść oryginału, ile jego wymowę retoryczną, lecz ta ostatnia gra przecież w tekście polemicznym niepoślednią rolę perswazyjną.

Należy mieć nadzieję, choć trudno tu o pewność, że publikacja *Rozpieszczonego umysłu* skłoni polskie środowisko naukowe do lepszego przygotowania się do uczestnictwa w nowych sporach o wzory zachowania w ramach tzw. akademii. Spory te wydają się nieuchronne, po części już się rozpoczęły, m.in. w związku z od niedawna jawną obecnością na polskich uczelniach osób trans wśród osób studiujących, a także z ostentacyjną obecnością wypowiedzi transfobicznych pochodzących głównie z narodowo-prawicowej strony polskiej sceny politycznej. Nie ulega wątpliwości, że, podobnie jak polityczna poprawność, amerykańska kultura sejfityzmu przejawia skłonność do przesady i nie jest znana ze szczególnej otwartości na samokrytyczną refleksję. Dlatego bez większego trudu można

jej przypisać promowanie nadopiekuńczości i tolerowanie donosicielstwa. Jednak z kilku istotnych powodów wywód Lukianoffa i Haidta można, jak sądzę, określić mianem przysłowiowego wylewania dziecka z kąpielą.

Pierwszy z tych powodów wiąże się z przewijającą się przez omawianą książkę prawdziwą apologią psychoterapii poznawczo-behawioralnej. Otóż autorzy za pomocą wariantowych sformułowań powtarzają w różnych miejscach książki tezę, iż uniwersytety wpajają studentom „zniekształcenia poznawcze” (ang. *cognitive distortions*), składające się na kulturę sejfityzmu, wskutek czego studenci zaczynają „widzieć siebie jako mniej odpornych na wszelakie problemy” [m.in. 291–292]. Co ciekawe, jeden ze współautorów, Greg Lukianoff, miał zwrócić na to uwagę wówczas, gdy sam, najpierw jako wówczas osoba z depresją, zaczął zajmować się psychoterapią poznawczo-behawioralną, która (czego można dowiedzieć się we wspomnianym wyżej pierwszym załączniku) uczy „technik rozpoznawania, a następnie eliminowania zniekształconych wzorców myślowych” [409]. Wypada żałować, że równoległe z polską edycją książki Lukianoffa i Haidta nie ukazuje się polskie wydanie książki Farhada Dalala [2018] poświęconej krytycznej analizie społecznych funkcji psychoterapii poznawczo-behawioralnej. Dalal jest psychoterapeutą dysponującym wyobraźnią socjologiczną, której mógłby mu pozazdrościć niejeden socjolog. W swej książce wskazuje na konceptualne i instytucjonalne związki psychoterapii poznawczo-behawioralnej z myśleniem neoliberalnym i z praktyką współczesnego menedżeryzmu. Rdzeniem jego argumentacji jest teza skądinąd przeciwstawna wywodowi Lukianoffa i Haidta. Otóż Dalal [2018: 5–7] podkreśla, że wspólną i podstawową przesłanką wspomnianych trzech dziedzin (psychoterapia poznawczo-behawioralna, neoliberalizm i menedżeryzm), tworzących razem „Nieświętą Trójkę”, jest hiperracjonalizm, którego głównym hasłem jest „komenderuj i kontroluj” (ang. *command and control*). W dziedzinie psychoterapii oznacza to, że jeśli masz problemy ze sobą, to powinieneś zrozumieć, że ich źródłem są twoje szkodliwe schematy myślowe, które na szczęście możesz zmienić. Rzecz jasna, co zauważa Dalal, podejście to może być pomocne w wielu przypadkach, lecz problem polega na tym, że psychoterapia poznawczo-behawioralna ma ambicję, by „skolonizować wszystkie odmiany psychicznego cierpienia”, a ponadto jest odporna na możliwość uwzględnienia ich społecznych, ekonomicznych, kulturowych, a także szerzej pojmowanych psychologicznych uwarunkowań. Warto dodać, że analogiczne tendencje w ramach psychoterapii zaznaczają się w wielu krajach, w tym także w Polsce. Ponadto, jak się zdaje, nie tylko anegdotyczna jest zbieżność hasła *command and control* z łacińską dewizą umieszczoną w logo *Stern School of Business*, elitarnej uczelni, na której pracuje Haidt: *perstare et praestare*, czyli „przetwraj i przoduj”. Wresz-

cie, podobnie jak w wielu innych kontekstach doradztwa życiowego, coachingu i mentoringu, w retoryce psychoterapii poznawczo-behawioralnej pobrzmiewa zasada współczesnego popstoicyzmu: nie próbuj zmieniać tego, czego zmienić nie możesz, natomiast jeśli chcesz pozbyć się negatywnych doznań, to zmień swoje myślenie. Nie inaczej ujmują tę kwestię Lukianoff i Haidt, choć ponownie ważne jest tu sformułowanie oryginalne. Otóż autorzy nie mówią, że o tym, jak na młodych ludzi wpłyną rzeczywiste problemy (których istnienia nie negują), zadecyduje ich „nastawienie mentalne” [30], lecz to, „co postanowią *zrobić* w swoich głowach” (ang. *what people choose to do in their heads*).

Po drugie, problematyczne wydaje się przekonanie Lukianoffa i Haidta, że szkoły i uczelnie, zamiast propagować zasady empatii i wyczulenia na potrzeby innych osób, powinny przygotowywać młodzież do funkcjonowania w brutalnym świecie zewnętrznym, bo ten nie ulegnie zmianie. Taka odmiana tzw. zdrowego rozsądku zasługuje co najmniej na miano nazbyt prostoliniowego konserwatyzmu. Nasuwa się tu pytanie, czy nie warto byłoby pomyśleć o oddziaływaniu odwrotnym. Czy naprawdę dziedzina edukacji musi – w myśl neoinstytucjonalnej zasady izomorfii instytucjonalnej – dalej upodabniać się do społecznego otoczenia coraz bardziej ukształtowanego zgodnie z regułami przedsiębiorczości? Czy nie powinno się dbać, a może nawet walczyć o to, by w obszarze edukacji ostały się resztki odmiennego, nie-neoliberalnego etosu, i czy misją dziedziny edukacji nie mogłyby się stać starania na rzecz – przynajmniej w ograniczonym stopniu – de-neoliberalizacji społecznego otoczenia? I czy unieważnianie tego typu pytań jako utopijnych nie jest pójściem na łatwiznę, zwłaszcza jeśli towarzyszy mu niedostrzeżenie ideologicznego charakteru tzw. zdrowego rozsądku?

Po trzecie, Lukianoff i Haidt twierdzą, że większość „mikroagresji” można usprawiedliwić tym, że są one dokonywane bez (złej) intencji. Przyznać trzeba, że sprawcy „mikroagresji” faktycznie często nie mają (w swoim mniemaniu) złych intencji, ba! mogą nawet nie wiedzieć, że ich zachowanie może być odebrane jako krzywdzące lub raniące. W komunikowaniu jednak, jak się zdaje, daleko ważniejsze od intencji są konsekwencje i dlatego to właśnie uwrażliwianiu na potencjalnie negatywne konsekwencje zachowań należałoby poświęcić w ramach edukacji więcej uwagi niż na kształtowanie mentalnej muskulatury.

Po czwarte, podnoszenie przez Lukianoffa i Haidta postulatu walki o wolność słowa przywołuje na myśl szersze zjawisko, od szeregu lat problematyzowane przez Krytyczną Analizę Dyskursu, a także w ramach badań nad „ustanawianiem porządku dnia” (ang. *agenda setting*) oraz nad „ramowaniem” dyskursu publicznego (ang. *framing analysis*). Chodzi o przejmowanie, a dosłownie o „porywanie” (ang. *hijacking*) agendy środowisk progresywnych przez nurty zachowawcze,

które we własnym interesie coraz częściej dopominają się m.in. tolerancji wobec nieakceptowalnych wypowiedzi.

Wreszcie, po piąte, Lukianoff i Haidt znajdują sprzymierzeńców w osobach o niekiedy bardzo różnych poglądach politycznych i czasami przeciwstawnych wyobrażeniach o podstawach moralności, lecz podzielających zazwyczaj niedostrzeżoną dokę, która mówi o takich cnotach, jak „dążenie do sukcesu”, „odporność na stres” czy „podmiotowa sprawczość”. Interesujące byłoby przyjrzenie się temu, co sprawia, że w zbieżności z bazowymi tezami Lukianoffa i Haidta spotykają się teksty tak różnych postaci, jak Frank Furedi, Jordan Peterson, Steven Pinker, a także m.in. polski pedagog, profesor Aleksander Nalaskowski, autor pochwalnego blurba zamieszczonego na skrzydełku polskiego wydania *Rozpieszczonego umysłu* oraz okrytego złą sławą felietonu *Wędrowni gwałciciele* o osobach LGBTQ+, opublikowanego na łamach narodowo-prawicowego tygodnika „Sieci” [Nalaskowski 2019]. Jedno z możliwych wyjaśnień tego fenomenu podsuwa Rebecca Solnit [2021: 205–206], która dyskutując z wcześniejszym tekstem Lukianoffa i Haidta, wskazuje na to, że przeciwnikami „rozpieszczania umysłu” i „przewrażliwiania studentów”, zamiast uczenia ich, by przyjmowali „mikroagresje” jako „żart”, nieprzypadkowo są „biali faceci”. W ramach korekty tego wyjaśnienia należałoby wskazać raczej na mentalność „białych facetów”, nastawienie obecne wśród wielu mężczyzn, ale także u części kobiet.

Ramy tego tekstu nie pozwalają na rozważenie dalszych powodów, dla których wywód Lukianoffa i Haidta wydaje się problematyczny, zwłaszcza mimo swej pozornie nieproblematicznej rzeczowości przytaczanych przykładów, uporządkowanej struktury książki, dydaktycznej swady i wielości przywołanych autorytetów akademickich. W 2021 roku na internetowych stronach FIRE autorzy opublikowali posłowie, które pierwotnie miało być dołączone do drugiego wydania książki, do czego jednak z uwagi na obszerność tekstu nie doszło [Lukianoff, Haidt 2021]³. Posłowie nie przynosi korekty stanowiska Lukianoffa i Haidta, lecz dalsze jego argumentacyjne uzupełnienie i faktograficzne rozwinięcie.

Podsumowując, wypada odnieść się do ogólnego przesłania *Rozpieszczonego umysłu*. Choć wspomniane wyżej internetowe posłowie wskazuje na, zdaniem autorów, szeroki, międzynarodowy zasięg tendencji do „rozpieszczania umysłu”, to ich książka, jak głosi tytuł wersji oryginalnej, odnosi się do „rozpieszczania” umysłu amerykańskiego (*The coddling of the American mind*). Tak więc zało-

³ Posłowie do *The coddling of the American mind* zostało podzielone na szereg części umieszczonych pod osobnymi linkami. W bibliografii podaję link tylko do części pierwszej.

zeniem leżącym u podstaw krytyki przeprowadzonej przez Lukianoffa i Haidta okazuje się przekonanie, że pierwotna wersja „amerykańskiego umysłu” miała cechy twardości i odporności oraz że tych cech nie powinny utracić nowe pokolenia, jeśli mają skutecznie stawiać czoła rozlicznym wyzwaniom i nie wypaść z upragnionej ścieżki sukcesu zawodowego oraz życiowego. Główne przesłanie *Rozpieszczonego umysłu* mieści się zatem w dość płaskim, pragmatycznym horyzoncie. Warto na zakończenie wspomnieć o dwóch innych ujęciach zbliżonej problematyki, które wydają się bardziej inspirujące.

Poznawczo bardziej pouczająca jest, jak sądzę, dyskusja z tendencją określaną przez Lukianoffa i Haidta mianem „rozpieszczania” umysłu, którą zaproponowali socjologowie moralności, Bradley Campbell i Jason Manning [2018], w swej analizie „kultury bycia ofiarą” (ang. *victimhood culture*). Przywołują oni wcześniejsze teksty Jonathana Haidta, sytuując go po jednej ze stron sporu o „mikroagresje”, lecz przedstawiają także przeciwstawne, afirmatywne stanowisko, starając się przy tym nie o nazwanie sporu własnym językiem, lecz o odtworzenie odmiennych retoryk obu stron publicznej debaty. Wprawdzie Campbell i Manning dbają o to, by nie opowiedzieć się jednoznacznie po żadnej ze stron sporu, to nie kryją dystansu wobec „kultury bycia ofiarą”, zwłaszcza wobec jej często spotykanych, skrajnych postaci. W sformułowaniu własnego stanowiska etycznego pomaga im przedstawiona przez nich typologia trzech odmian kultury moralnej, na którą składają się „kultura honoru” (akcentująca zależną od opinii innych osób reputację), „kultura godności” (pielegnująca wewnętrzną i niezależną od opinii innych osób wartość jednostki) i „kultura bycia ofiarą”. I to „kultura godności” jest przez Campbella i Manninga traktowana jako opcja najcenniejsza.

Trzeba tu odnieść się też do słynnej książki filozofa politycznego Allana Blooma z 1987 roku pt. *The closing of the American mind* [polskie wydanie pt. *Zamknięty umysł*: Bloom 2007]. Uderzająca jest zbieżność nie tylko tytułów książek, ale także ich podtytułów⁴. Zbieżność tę czytelnicy mogą odebrać jako sygnał, iż w przypadku książki Lukianoffa i Haidta mają do czynienia z nową wersją przeprowadzonej przez Blooma konserwatywnej krytyki destrukcyjnych tendencji w ramach życia akademickiego. Byłoby to jednak wrażenie jedynie częściowo trafne. Diagnoza Blooma sięga bowiem głębszych pokładów przemian kulturowych i wskazuje na, jego zdaniem, kryzys intelektualny środowiska akademickiego, którego nie dałoby się sprowadzić do kategorii „zniękształceń

⁴ Podtytuły (w wersji polskiej) to: *Jak dobre intencje i złe idee skazują pokolenia na porażkę* (Lukianoff i Haidt) oraz *O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów* (Bloom).

poznawczych” ani zażegnać za pomocą narzędzi psychoterapii poznawczo-behawioralnej. Według Blooma coraz bardziej ograniczona, „zamknięta” mentalność nowych pokoleń jest – paradoksalnie – skutkiem pielęgnowania takich wartości jak relatywizm, równość oraz otwartość na nowe doświadczenia. Efektowi temu sprzyjają tendencje do narcyzmu i pseudokreatywności. Remedium ma w tej optyce stanowić powrót do poważnego studiowania i dyskusowania klasycznych tekstów.

Rama odniesienia, którą tworzą książki Campbella i Manninga oraz Blooma, dostarcza dodatkowych konturów interpretacji *Rozpieszczonego umysłu*, choć same te książki z pewnością mogą także skłaniać do dyskusji, budzić sprzeciw i wywoływać polemikę.

BIBLIOGRAFIA

- Bloom Allan.** 2007. *Zamknięty umysł. O tym, jak amerykańskie szkolnictwo wyższe zawiodło demokrację i zubożyło dusze dzisiejszych studentów.* tłum. T. Bieroń. Poznań: Zysk i Ska.
- Campbell Bradley, Jason Manning.** 2018. *The rise of victimhood culture. Microaggressions, safe spaces, and the new culture wars.* Cham: Palgrave MacMillan.
- Dalal Farhad.** 2018. *CBT: The cognitive behavioural tsunami. Managerialism, politics, and the corruptions of science.* London: Routledge.
- FIRE.** bd. <https://www.thefire.org> [dostęp: 01.06.2024]
- Foucault Michel.** 1984. *Histoire de la sexualité, tome 2. L'usage des plaisirs.* Paris: Editions Gallimard.
- Foucault Michel.** 2000. *Historia seksualności.* tłum. B. Banasiak, T. Komendant, K. Matuszewski. Warszawa: Czytelnik.
- Heterodox Academy.** bd. <https://heterodoxacademy.org> [dostęp: 01.06.2024]
- Lukianoff Greg, Jonathan Haidt.** 2018. *The coddling of the American mind. How good intentions and bad ideas are setting up a generation for failure.* New York: Penguin Press.
- Lukianoff Greg, Jonathan Haidt.** 2021. „Coddling” the afterword part 1: Gen Z’s mental health continues to deteriorate. <https://www.thefire.org/news/blogs/eternally-radical-idea/coddling-afterword-part-1-gen-zs-mental-health-continues>. [dostęp: 06.02.2024]
- Nalaskowski Aleksander.** 2019. „Wędrowni gwałciciele”. *Sieci* 34(352): 108.
- Solnit Rebecca.** 2021. *Matka wszystkich pytań.* tłum. B. Kopeć-Umiastowska. Kraków: Karakter.